



Helena Szczuka-Kalensky : Cześć, ten odcinek podcastu Fundacji Avalon poświęcony będzie muzyce oraz festiwalom muzycznym. Ja się nazywam Helena Szczuka-Kalensky, a w studio Anywhere.pl mam dwoje wspaniałych gości: Malwinę Łapińską oraz Kubę Stanisławczyka. Chciałabym Was na początek poprosić, żebyście powiedzieli coś o sobie, więc może Malwina, zacznijmy od Ciebie.

Malwina Łapińska: To jest chyba najtrudniejsze pytanie zawsze. No to... ja jestem Malwina, jestem kobietą z niepełnosprawnością ruchową. Jestem z zawodu prawniczką, staram się pisać moją pracę doktorską o surogacji, co trwa. Ale nic na siłę, nic szybko. No i staram się działać na rzecz społeczności, w której jestem - na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Edukuję w tym zakresie oraz w zakresie praw człowieka. Tak naprawdę na swoim Instagramie mówię o tym, co mi leży głęboko w serduszu.

Helena: A Kuba?

Kuba Stanisławczyk: No cóż... nazywam się Kuba i w Fundacji Avalon już miałem przyjemność kilka razy się już spotkać z Tobą Helena. Jeżeli chodzi o moje życie zawodowe, to zaczynam pracować jako tłumacz języka migowego. Wcześniej zajmowałem się webdevelopmentem, ale aktualnie skupiam na dostępności, na tłumaczeniu, na występowaniu, ponieważ jestem w zespole Unmute. Też coraz więcej mam okazji tłumaczyć koncerty, muzykę, piosenki, dlatego ten odcinek podcastu będzie dla mnie ciekawy i ważny.

Helena: Dla mnie też, dlatego tak bardzo zależało żebyś dzisiaj do nas przyszedł i z nami na ten temat porozmawiał, ponieważ dla osób słyszających to może być zaskoczenie. Kожарzymy zapewne wszyscy, a przynajmniej tak mi się wydaje, koncerty z okazji rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego, które są tłumaczone na język migowy oraz panią, która te koncerty tłumaczy. Co roku ona wywołuje bardzo duży odzew, bardzo się to tłumaczenie podoba. Może więc zaczęłabym od tego tematu. Kuba, po co się to robi? Po co się tłumaczy muzykę na język migowy?

Kuba: No cóż... Wcześniej ludzie myśleli, że jeżeli ktoś jest głuchy, to znaczy, że nie może mieć nic wspólnego z muzyką, bo przecież nie słyszy, więc po co mu muzyka, koncerty? Odbiór muzyki to był tylko odbiór przez tańczenie, powiedzmy. Ale obecnie mamy ogromną ilość młodych ludzi, którzy są zainteresowani muzyką, którzy mówią, że są zainteresowani muzyką, ponieważ mówią, że czują te wibracje, albo noszą aparaty, albo są osoby, które chcą zobaczyć te koncerty i zobaczyć o czym jest ta piosenka. Chcą wiedzieć, o czym się śpiewa, o czym mówi tekst. Jasne - można tekst zobaczyć, przeczytać tekst piosenki, ale on jest po polsku, prawda? Tekst jest w języku polskim, więc nie będzie dostępny dla Głuchych, ponieważ język polski jest dla Głuchych drugim językiem, język polski pisemny jest językiem obcym. Tak jak powiedziałaś, weźmy przykład Małgorzaty Limanówki, którą dobrze znam i która tłumaczyła koncert Powstania Warszawskiego. To jest ogromna okazja, to też jest duża szansa dla nas - Głuchych! Kiedy widzimy taki performance i kiedy wiemy, że możemy też to zrobić. Więc to jest super sprawa. Tłumaczenie to jest dodatkowy kanał do odbioru muzyki i koncertu dla nas.

Helena: A powiedz mi, co w tych tłumaczeniach jest ważne? No bo muzyka jest chyba największym nośnikiem emocji, jeżeli chodzi o wyraz artystyczny, przynajmniej ja to tak postrzegam, to w jaki sposób możesz oddać charakter tej muzyki, tempo tej muzyki? Inaczej przecież brzmi muzyka rockowa, inaczej klasyczna, inaczej pop. Czasami to są kwestie dodania dwóch instrumentów i to już będzie zupełnie inaczej brzmiało. Albo każde wykonanie koncertowe też będzie inne. Ja widziałam Ciebie na scenie i widziałam, jak tłumaczysz i to dla mnie - osoby, która nie zna języka migowego - to jest w ogóle wspaniały spektakl. Ale jak to robisz, że oddajesz ten muzyczny charakter utworu?

Kuba: To dosyć trudne pytanie, bo jeżeli chodzi o mnie, to przez te wszystkie ostatnie lata analizowałem, uczyłem się, jak tłumaczyć i znalazłem trzy szkoły tłumaczeniowe. Trzy szkoły. Pierwsza jest taka bardziej artystyczna, to co właśnie Ty powiedziałaś, o czym Ty mówiłaś. Ta szkoła skupia się bardziej na tym, żeby było to przyjemne do oglądania, było miłe dla oka. To, co właśnie powiedziałaś - spektakl. To jest bardzo dobra rzecz! To też jest fajne dla nas - Głuchych, kiedy jest ten element ruchu, rytmu, ale czy w stu procentach oddaje to tekst piosenki? Tego, co autor w cudzysłowie "miał na myśli"? Czasami tak, ale czasami się to pomija, kosztem tego, by przekazać emocje. Ten emocjonalny aspekt, to jest pierwsza szkoła. Druga szkoła byłaby bardziej translatoryczna, czyli przekładamy ten tekst, czytamy tekst, tekst piosenki. Wtedy tłumacz czy tłumaczka próbuje uchwycić sens i przekazuje go Głuchym, tłumaczy go Głuchym, oczywiście zachowując elementy ruchu, śpiewu, rytmu. Ale to jest bardziej przekład, to jest bardziej tłumaczenie tego tekstu. Ja osobiście lubię tę trzecią szkołę,

która jest poniekąd połączeniem pierwszej i drugiej szkoły. Tutaj rzeczywiście myślimy o tym tekście, ale staramy się ciałem, mimiką, ekspresją przekazać treści. Stajemy się tym tekstem, tą piosenką. Staramy się nawiązać więc do tej energii ruchem, dać tę dobrą zabawę, ale też staramy się, aby Głusi, aby nasi odbiorcy zrozumieli, o czym jest ta piosenka. To jest jakby prowadzenie dialogu z muzyką. Dla Głuchych. Prowadzę tylko dialog z muzyką dla Głuchych. I ten trzeci sposób, ta trzecia metoda, ta trzecia szkoła jest mi najbliższa, ale nie jest łatwa, nie jest najłatwiejsza. Tak jak mówiłaś - rock, muzyka klasyczna czy pop, czy hip-hop, każda muzyka ma swój rytm, ma swój... na przykład - rock musi być trochę bardziej agresywny, musi być bardziej skupiony na spektaklu. To już jest ten element spektaklu, może bardziej widoczny. Pop jest często... mówi o miłości, o tego typu emocjach i to można fajnie przedłożyć, ten tekst. Hip-hop i rap to już są długie, skomplikowane teksty, pełne metafor. I tutaj rzeczywiście trzeba przeskakiwać z tymi metodami, z tymi szkołami. Trzeba być elastycznym w tej pracy. Ludzie myślą więc o piosenkach, że to trzeba się po prostu nauczyć zamigać, i że można już wyjść na scenę. Ale to nie o to chodzi, nie, nie. Trzeba mieć naprawdę spektrum wiedzy, jak z tych trzech metod korzystać, kiedy i jak je połączyć.

Helena: Czy to jest trochę tak jak przekład literatury? Mówi się, na przykład o nagrodzie Bookera, że to jest nagroda dla tłumacza, bo każdy tłumacz przetłumaczy tekst inaczej, prawda? I chyba przy tłumaczeniu na język migowy to tak samo będzie, że Ty przetłumaczysz inaczej, a gdyby siedział obok Ciebie drugi tłumacz, to tłumaczenie też byłoby inne?

Kuba: Dokładnie, dokładnie, absolutnie. Ja osobiście czytam książki po angielsku i po polsku, więc wiem doskonale, o czym teraz mówisz. I ja... widzę tę różnicę. Ostatnio na przykład zacząłem od nowa... wróciłem do Harry'ego Pottera, gdzieś tam z nudów, żeby zabić czas, ale po angielsku. I pamiętam fragment, który się bardzo różnił w polskim przekładzie. I ten przekład polski był inny. Jasne, jasne, oddawał ten sens, ale był inny. Te dwa fragmenty były jednak inne od siebie, więc ta różnica jest widoczna. I tak samo jest właśnie z tłumaczeniem na język migowy. To tłumacz podejmuje decyzję, co będzie lepsze w danym momencie. Czasami, jak czytam pewien przekład, albo kiedy widzę tłumaczenie, mam wrażenie, że okej, to może być lepsze, to może być gorsze, to można byłoby zmienić, to można byłoby poprawić albo dostaję też feedback od innych tłumaczy. I to jest w porządku. Jak najbardziej - tłumaczenie inaczej. Ja na przykład - kiedy gdzieś idę i mam mieć tłumacza, to wolę sam wybrać tę osobę, która będzie mnie tłumaczyła, bo wiem, jak ona mnie wyczuje, wiem, jak ona mnie przełoży. I podobnie z przekładem tekstu i muzyki. Jestem bardzo skupiony na tym, kto to będzie robił.

Helena: Malwina, powiedz mi, Kuba mówi o dostępności muzyki dla osób, które jej nie słyszą, albo niedosłyszą czy nie słyszą jej dokładnie i o tym aspekcie języka polskiego jako języka drugiego, obcego. Ale dostępność dla Ciebie oznacza inny aspekt, prawda? Powiedz mi, czy jeździsz na festiwalach, koncerty? I na co wówczas zwracasz uwagę?

Malwina: Jako, że mam trochę problem z poruszaniem się, ale jednak chodzę, więc jestem traktowana przez organizatorów jako osoba zdrowa. Organizatorzy myślą, że tylko osoby poruszające się za pomocą wózków potrzebują pomocy na festiwalach i że potrzebują dostępności. Już jak chodzisz o kulach, jesteś o balkoniku, to już jesteś niewidoczny. Nie możesz wykupić sobie biletu dla osoby z niepełnosprawnością, bo te miejsca są wyłącznie dla osób, które poruszają się za pomocą wózka.

Helena: Czyli to nie orzeczenie jest podstawą do wykupienia takiego biletu?

Malwina: Znaczący.. to jest trochę też tak, że musisz mieć orzeczoną niepełnosprawność, ale nikt Cię nie prosi o skan orzeczenia. Tylko po prostu - zgłaszasz, że jesteś osobą poruszającą się za pomocą wózka, wypełniasz ten formularz, dostajesz to miejsce i tyle. Na przykład, nie wiem... na Stadionie Narodowym, jak był koncert, chyba Dawida Podsiadło, to moja siostra, która porusza się za pomocą wózka, nie mogła sobie na tej mapce, wybrać miejsca dla osoby poruszającej się na wózku, tylko kupiła zwykłe miejsce. Dopiero później musiała się skontaktować i dostała to miejsce dostosowane. Ale właśnie problem jest z tym, że jeżeli chodzi o te duże koncerty na stadionach, na dużych tych salach, no to właśnie osoby, które mają problem z poruszaniem, nie są widoczne. Jeżeli na przykład chodzisz o kulach i masz wejść na zatłoczony stadion, wśród ludzi, gdzie jeszcze jak jesteś niska i nie widzisz dobrze, to jest to dla Ciebie bardzo niebezpieczne. Jesteś w tym tłumie, nie widzisz wszystkiego, a ktoś może po prostu Cię wyrzucić, możesz się potknąć. I dostownie... nie wiem, nie wiem dlaczego organizatorzy tego nie zauważają. Bo tak, już zwracają w miarę uwagę na te osoby poruszające się za pomocą wózków, chociaż to też różnie z tym bywa. Pisała do mnie dzisiaj dziewczyna, która pracowała w Starym Teatrze w Krakowie, i mówiła, że mieli toaletę dostosowaną dla osób poruszających się na wózkach, ale do niej było trzeba wejść po schodach. A żeby w ogóle wprowadzić się do teatru, było trzeba ją wprowadzić przez śmietnik. Tę osobę, bo tylko tamtendy mogła przejść, ale i tak na widownię musiał jeszcze ktoś ją wnieść. Więc powodzenia we wniesieniu ponad 100 kilogramowego wózka! Z tym jest problem! Jeżeli chodzi o duże festiwale na terenach, no to, to się zmienia, to widać. Nie wiem, jak jest na Open'erze, bo jeszcze nie byłam, ale jak byłam na Woodstocku, gdzie wcześniej jeździłam (teraz to jest Pol'and'Rock) do Kostrzyna nad Odrą, to tam totalnie była masakra.

Helena: Teraz już jest inaczej. Fundacja Avalon co roku jeździ na Pol'and'Rock Festival i w tym roku też będziemy. Serdecznie więc wszystkich zapraszamy. Zresztą Ty, Kuba, już z nami tam byłeś. Teraz też będę chciała Ciebie za chwilkę o to zapytać. Ale ta lokalizacja jest już lepsza. Dużo! Natomiast właśnie to jest ciekawe, bo jednak festiwal... to bardzo często jest kilka scen, jest strefa dla NGOs-ów, jest strefa food trucków, są toalety w oddaleniu.

Kuba: Trzeba dojść...

Helena: Trzeba dojść! Co można zrobić, żeby poprawić dostępność, żeby tego typu imprezy były po prostu... dostępne dla każdego odwiedzającego - nie tylko dla osoby, no już tak sptycając, która ma zdrowe nogi, na których może się bez problemu poruszać, czy też która dobrze słyszy, wszystko dobrze widzi i tak dalej...? Na co powinniśmy zwracać uwagę?

Malwina: Ja myślę, że przede wszystkim byłoby dobrze, że trzeba wysłuchać osób, które z tą dostępnością mają problemy, bo czasami jest tak, że przychodzi osoba "zdrowa" i mówi: tu trzeba dostosować toaletę, tu trzeba zrobić podjazd, ale... ta osoba tego nie czuje, bo ona na co dzień się z tym nie mierzy. Ja też nie jeżdżę za pomocą wózka, moja siostra jeździ, więc ja obserwuję, bo jestem nauczona tej obserwacji - czy jest próg, czy na przykład nie trzeba przejechać przez błoto. Bo co z tego, że postawimy dostosowany toi-toi, jeżeli przed nim jest tafla błota? I tak było na Woodstocku dwa lata temu, gdzie moja siostra miała problem. Już pomijając, że te toi-toie dla osób z niepełnosprawnościami są w najgorszym stanie. Tam wszyscy wchodzi, no bo on jest duży, fajny. No tak... I ja bym się brzydziła po prostu tam wejść, a moja siostra po prostu musiała. Nie miała innego wyboru. Tak samo na przykład na Fest Festiwalu dwa lata temu czy trzy, zrobiono platformę, żeby osoby z niepełnosprawnościami mogły zobaczyć, co się dzieje na scenie, ale do tej platformy były schody!

Kuba: No właśnie!

Malwina: I jest takie zdjęcie chłopaka... Zrobiłam o tym kiedyś post, gdzie on z wózkiem stoi obok tej platformy i nie może wejść, żeby obejrzeć koncert. A pod scenę nie mógł wjechać.

Kuba: Pamiętam, to pamiętam.

Malwina: Tak... bo nie było nawierzchni, błoto było wszędzie, więc on ani nie mógł wejść na platformę, ani pod scenę iść. Więc musiał być daleko, tak? I to jest absurd!

Kuba: Trzeba za każdym razem trzymać kciuki, że ktoś będzie na tyle miły i pomoże, i wniesie. Fajnie, że niektóre festiwale mają taką bardzo pozytywną atmosferę, na przykład Pol'and'Rock. Tam jest dużo fajnych ludzi, którzy chętnie pomogą. Taki jest klimat tych wydarzeń. Ale są festiwale, gdzie ludzie skupiają się tylko na muzyce. Ludzie przychodzą tylko, żeby potańczyć, posłuchać, a nie żeby zajmować się wsparciem czy empatią. To jest problem, to też jest bariera. Na przykład to, o czym rozmawialiśmy wcześniej. Bardzo się cieszyłem z tego festiwalu. Było tłumaczenie, byli ludzie, którzy starali się wyraźnie mówić, kiedy zobaczyli, że ktoś nie słyszy. Wiedzieli, czego potrzebuję, a jeżeli nie wiedzieli, to po prostu się pytali. To jest super, to jest super podejście. Ale to jest jakby jedyne moje pozytywne doświadczenie. Z innych festiwali muzycznych, na które chodziłem, na które uczęszczałem... Zawsze to ja musiałem reagować, zawsze ja musiałem zwracać uwagę. Jeżeli ktoś do mnie mówił, to pokazywałem, że nie słyszę. To nie jest, akurat nie jest bariera ruchowa, jasne, ale to jest pewna bariera dla mnie jako uczestnika. Nie mogę mieć w pełni dostępu do tego wszystkiego, co się dzieje. Na przykład Malwina wszystko słyszy, wszystkie piosenki, koncert, ale na przykład może mieć problemy z poruszaniem się. Ja mam odwrotnie, więc tutaj są te dwa aspekty tego tematu.

Malwina: My moglibyśmy się połączyć i wtedy byśmy byli taki full pakiet, że bym wszystko widziała - tak dokładnie.

Helena: Musicie się umówić. Ale faktycznie to jest trochę tak, że bardzo często organizatorzy zakładają, że osoby z niepełnosprawnościami czy osoby posiadające specjalne potrzeby (ja nie lubię tego określenia, bo my potrzeby, moim zdaniem, i też tak to jako Fundacja Avalon określamy, my mamy de facto te potrzeby takie same, tylko potrzebujemy często innych środków, żeby je zrealizować). Wspomniałaś o tej toalecie. Dlaczego ona jest duża? No bo trzeba do niej wejść z jakimś sprzętem wspomagającym poruszanie, czy to jest wózek, czy to będą jakieś kule, czy balkonik.

Kuba: Nawet z osobą asystującą, prawda?

Helena: Otóż to. Ale z drugiej strony organizatorzy bardzo często zakładają, że osoby mające różne rodzaje niepełnosprawności, że one zazwyczaj albo będą z osobą towarzyszącą, która im pomoże, więc niestety też jest tak, że robią minimum - czyli będzie ta dostępna toaleta i jakaś tam strefa, ale już ta dostępność jest dla organizatorów trudna. W Fundacji Avalon prowadzimy też taką usługę, że można się do nas zgłosić i poprosić o przygotowanie imprezy w zakresie dostępności. Ale to, co powiedziałaś, to jest bardzo ważne, żeby to samorzecznicy mówili o tej dostępności, a nie osoby pełnosprawne, bo czasami im brakuje po prostu tej wyobraźni.

Malwina: Można nie zauważyć wielu rzeczy, jeżeli ktoś się z nimi na co dzień nie styka, nie ma z nimi na co dzień do czynienia. Mimowolnie może tego nie zauważać. A jak człowiek codziennie jeździ wózkiem, to on wchodząc do budynku, już przed budynkiem wie co i jak. Ale też jeżeli chodzi o organizowanie festiwalu, to wielu organizatorów nie zwraca uwagi na dostępność dojazdu do tego festiwalu. Bo okej, zrobią, że na festiwalu wszystko będzie dobrze, tzn. da się w miarę żyć, ale jak tam dojechać? Pociągi są przecież niedostosowane.

Kuba: Tak, dworce często też.

Malwina: Tak, ktoś autobusem nie podjedzie, gdy porusza się na elektrycznym wózku, no bo nie ma jak. Musiałby ze stacji, tak naprawdę wózkiem, dajmy te 10 kilometrów, śmigać. Jeżeli w ogóle na tą stację będzie mógł dotrzeć. No to jest bardzo logistycznie trudne. Moja siostra jechała do Czaplina: z Warszawy do Szczecina, i ze Szczecina do Szczecinka i stamtąd do Czaplina, więc miała dwie przesiadki. No i nadrobiła wiele kilometrów, bo Warszawa, Szczecin, potem powrót, tak?

Helena: Ale wiesz... ja parę lat temu pojechałam z moją przyjaciółką na wyprawę rowerową. Jechaliśmy ze Świnoujścia na Hel i pośrodku, bodajże to była Ustka, złapała nas nawałnica. Mialiśmy problemy z rowerami i nagle się okazało, że my nie jesteśmy w stanie przetransportować się do kolejnej miejscowości, bo nie ma transportu. To wykluczenie komunikacyjne, ono niestety w Polsce istnieje i wydaje mi się, że właśnie osoby o ograniczonej mobilności są tego dużymi ofiarami niestety.

Kuba, powiedz mi, co dla Ciebie jako osoby Głuchej jest ważne przy organizacji tego typu imprezy? Ale nie musi to być koniecznie festiwal muzyczny, to może być w ogóle kwestia dostępności imprezy o takim wymiarze kulturalnym czy sportowym na przykład.

Kuba: Okej... Bardzo dużo materiałów związanych z wydarzeniami jest tylko w formie głosowej. Nie robią np. tłumaczenia, przekładu albo nawet krótkiego opisu. Po prostu jest mówione, co będzie, co się dzieje, a na miejscu jest więcej informacji, ale tylko w formie fonicznej - mówionej. Ja bym chciał się więcej dowiedzieć np. o wydarzeniu, o sportowym wydarzeniu, o festiwalu, o koncercie. Tutaj - w trakcie naszego podcastu jest tłumacz, ale gdyby był jakiś inny podcast? Często one nie mają nawet napisów tłumacza. Często na przykład byłem na miejscu i próbowałem coś zrozumieć, ale miałem dostęp do 30% informacji. Później, po powrocie, musiałem sam na własną rękę o tym doczytywać, douczyć się. I więc często jest tak, że sam na własną rękę muszę się uczyć, analizować, doczytać, co się stało, co było... To jest po fakcie, to jest zawsze po fakcie.

Helena: Czyli de facto ta odpowiedzialność jest właśnie przekładana na osoby, które chcą z czegoś skorzystać, a nie na organizatorów?

Kuba: Tak, tak, dokładnie tak jest.

Malwina: Mnie zawsze to bardzo dziwi... Przecież my - osoby z niepełnosprawnościami, jesteśmy taką społecznością, do której niestety bardzo łatwo dołączyć.

Helena: Tak, my bardzo często wspominamy o tym podczas różnego rodzaju spotkań, szkoleń i to bardzo otwiera ludziom oczy.

Malwina: I właśnie skoro nikt nie wstaje i nie myśli, o dzisiaj mogę na przykład zostać potrącona, czy mogę stracić słuch i tak dalej, ale naprawdę bardzo łatwo jest dołączyć do naszej grupy, do naszej społeczności, więc dziwi mnie trochę ta ignorancja. Czasami to jest po prostu niemyślenie, a czasami to jest taka świadoma ignorancja, że po co na przykład osoby Głuche...

Helena: Skoro mnie to nie dotyczy to ja się tym nie będę zajmował?



Malwina: Tak, tak, tak. To jest na zasadzie, że...

Kuba: Właśnie to jest niesamowicie zabawne, ponieważ jeżeli na przykład chodzi o ruch, to jest bardziej dostępne, bardziej jest to w świadomości, ale jeżeli chodzi o głuchotę, to największą ironią jest to, że dużo osób, nawet większość ludzi będzie traciło ten słuch na starość albo traci go z powodu nadmiernego dźwięku. Około 80% społeczeństwa doświadczy utraty słuchu! Były już o tym robione badania, więc już widać ten problem. Już ludzie teraz narzekają, że w tym filmie jest dźwięk jest za głośny, tu muzyka jest za głośna, w tym filmie nie słyszę dialogu. Ale zadziwiające jest, gdy uświadomimy sobie, że te same osoby dalej nie widzą tego powiązania. Że między nami nie ma tak dużej przepaści, między osobą g/Głuchą a osobą słyszącą. Nie ma tak dużej przepaści jak między resztą społeczeństwa. Większość społeczeństwa wkrótce tego doświadczy w ten czy inny sposób.

Helena: Wspomniałaś Malwina o wypadku, o potrąceniu, bo wypadki komunikacyjne są bodaj na pierwszym miejscu, tak mi się wydaje, ale chorujemy, a przede wszystkim starzejemy się.

Malwina: Dokładnie.

Helena: Więc finalnie... No ja już tracę słuch, niestety, a z poruszeniem też zaczynam mieć jakieś tam problemy i nagle okazuje się, że wcale nie trzeba poruszać się na wózku, żeby zacząć dostrzegać braki w dostępności.

Malwina: Wystarczy urodzić dziecko.

Helena: Renata Orłowska o tym mówiła. Wystarczy, że ma się dziecko. I Janek Mela o tym też opowiadał, o swojej żonie, która później z tym brakiem dostępności, jako mama, musiała sobie radzić. Powiedzcie mi jeszcze, jak wygląda kwestia odbioru, podczas różnego rodzaju imprez, czy to muzycznych, czy teatralnych, bo są różnego rodzaju przecież festiwale, jak wygląda kwestia odbioru obecności osób z niepełnosprawnościami? Czy to jest ciągle tak, że osoba poruszająca się na wózku czy ty jako osoba niewysoka (tak mogę powiedzieć?) Czy Ty Kuba, jako osoba Głucha, czy

Wy się spotykacie ciągle z takim odbiorem dziwnym? Czy my już jesteśmy takim społeczeństwem, które jest za pan brat, które nie dziwi się?

Kuba: O dziwo, o dziwo mam coraz bardziej pozytywny odbiór.

Helena: Super.

Kuba: Ludzie widzą, że "o, jesteś głuchy, super". Fajnie, że przeszedłeś, fajnie, że jesteś na tyle odważny, że jesteś tutaj. Też muszę tylko dodać, że język migowy jest coraz bardziej popularny, jest coraz bardziej medialny. Ludzie się go uczą, ludzie go widzą coraz więcej i częściej. Nawet starają się go uczyć. Jest rzeczywiście popularny, jest gdzieś tam medialny bardziej. Więc to jest na pewno pozytywne. Cieszę się z tego pozytywnego odbioru mnie i innych Głuchych na wydarzeniach. Ale to dalej nie jest jakby ta empatia. Dalej brakuje tego postawienia się w moich butach. To jest bardziej w zasadzie "cześć, fajnie, że jesteś, pa".

Helena: Nie ma też tej znajomości nawet podstawowych znaków, takich, które umożliwiłyby komunikację.

Kuba: To są najczęściej jakieś brzydkie znaki!

Helena: Tak jak w językach obcych umiemy poprzeklinać?

Kuba: Tak, dokładnie, tak. Fajnie, ale nie będziesz z tego korzystał, prawda? Nikt z tego nie będzie korzystał.

Malwina: Ja też mam wrażenie, że w zależności od jakiego festiwalu, na przykład na Pol'and'Rocku, no to jak ktoś widzi, osobę, która porusza się za pomocą wózka, czy właśnie jest Głucha, czy coś, to jest taka sympatia. Ja tam nie wiem, co się tam dzieje, ale tam są jakieś czary, że ludzie wszyscy się kochają, przytulają i mówią "świetnie, że jesteś!". A w Internecie, z kolei, jak widzę, na przykład Wojtek Sawicki wstawił, że chciał jechać na festiwal, albo że festiwal jest niedostępny, to już ludzie piszą, że nam się przewraca w głowach, bo tutaj nie mamy pieniędzy na rehabilitację, tutaj nie mamy na

asystenta, a chcemy jeździć na festiwalach! Tylko... My też jesteśmy ludźmi i też chcielibyśmy z tego życia korzystać! To nie jest nasza wina, że my mamy dużo trudniejszy start i też chcemy troszkę od tej rzeczywistości się odciąć, bo jednak pojechanie na festiwal jest taką przerwą, w takiej ciągłej gonitwie, takim życiu. I ja jak widzę takie wiadomości, że co to są za problemy dla tych osób, że szkoły są ważne, a nie jakieś koncerty i tak dalej, no to szczerze mówiąc jest mi przykro. To jest odbieranie nam prawa do zabawy, gdzie każdy z nas chce się czasami trochę pobawić, chce iść do kina, teatru, no cokolwiek. I powiem szczerze, że na żywo trudniej jest komuś tak powiedzieć, ale w Internecie? Czytam przeróżne, absurdalne, obrzydliwe rzeczy. Że po prostu, ok, żyjecie.

Kuba: Tak, anonimowo wszyscy są silni.

Malwina: Tak, tak. To osoby z niepełnosprawnościami, ok, żyjecie, fajnie, macie rehabilitację, ale siedźcie w domach. Nie wybierajcie się nigdzie. Bo po co - na przykład osoba Głucha idzie na koncert? Przecież ona nie słyszy! No to jest najczęstsze. Do mnie tak osoby piszą. Co ty, Malwina, mówisz, że tłumaczyć koncerty i tak dalej? Przecież osoba i tak nie słyszy. To po co, nie? Brak wyobraźni kompletnej! No bo dlaczego miałbyś nie iść na festiwal ani nie posłuchać muzyki?

Kuba: Dokładnie, dokładnie.

Malwina: Ludzie o tym nie myślą. Też często myślę, że może to nie jest tak, że oni są źli i tak dalej. Tak sobie staram się tłumaczyć. Tylko może po prostu są nieświadomi.

Kuba: To nie tylko festiwale, to w ogóle temat kultury.

Helena: Kultury, właśnie.

Kuba: Ludzie są właśnie często w szoku i zdziwieni... kiedy cytują jakieś sławne polskie filmy, rzucają cytaty z filmów polskich, z "Misia" dla przykładu i pytają "kojarzysz? kojarzysz?" A ja na to - "nie, nie kojarzę." Dlaczego? Przecież to jest tak znany, dobry film! A ja odpowiadam: tak... ale w polskich filmach nigdy nie ma napisów. Bo są po polsku, więc po co dodawać napisy, prawda? A ja bez napisów nie jestem w stanie

obejrzeć tego filmu. Więc ten aspekt polskiej kultury, medialnej kultury, filmowej kultury mi umyka. Bo ja muszę się tutaj bardziej skupić na filmach zagranicznych, bo tam są napisy, dzięki którym mogę ten film obejrzeć w pełni, doświadczyć go. Mam ulubiony serial, który oglądam od małego. Trzynasty posterunek. Oglądałem go, ponieważ w necie, w Internecie są fragmenty z napisami, ale całego nie byłem w stanie obejrzeć. W tych fragmentach są napisy i to jest dla mnie super. Chciałbym go obejrzeć w całości, ale nie mogę. Po prostu nie mogę, bo nie mam w całości z napisami. Więc ten temat kultury, typu festiwale, koncerty, to jest często niezrozumiałe dla szerszego społeczeństwa.

Helena: Kiedyś rozmawialiśmy o tym, że to jest paradoks, że Ty jako Polak lepiej znasz kinematografię zagraniczną niż polską. A powiedz mi jeszcze Kuba, czym jest ten festiwal, bo ostatnio, (bo ja w ogóle Was oboje obserwuję w social mediach i też wszystkich zachęcam, żeby Was śledzić.) ale ostatnio pisałeś o tym, że wszyscy Twoi znajomi byli w jednym miejscu - na festiwalu w Reims, we Francji, na festiwalu Clin d'Oeil. Co to jest za inicjatywa?

Kuba: Tak, ten festiwal Clin d'Oeil jest w mieście Reims, tak jak powiedziałaś, jest to francuskie miasto i to jest jeden z największych festiwali na całym świecie, który jest tylko i wyłącznie skupiony na kulturze, na sztuce, takiej kulturalnej ekspresji Głuchych. To festiwal, gdzie Głusi przyjeżdżają z całego świata, rzeczywiście wymieniają się swoimi doświadczeniami, występują. I to jest naprawdę jedna z niewielu okazji, gdzie Głusi przychodzą i doświadcniają festiwalu w pełnym tego słowa znaczeniu. Są tłumy, są sceny, są slamy poetyckie, jest rap, jest nawet mosh pit, gdzie ludzie po prostu tańczą jak szaleni. I to jest wszystko dla Głuchych. Rzeczywiście jest to wyjątkowe miejsce.

Helena: Ale Ty, jako osoba z Polski, jeżeli pójdziesz na takie przedstawienie, bo to jest międzynarodowa impreza, czy Ty potrzebujesz tłumacza?

Kuba: Nie. Nie, ale to dlatego, że znam język, w którym będzie przedstawienie. Wszystko tam, to jest international science, wszystko tam na miejscu jest dla Głuchych i są jeszcze tłumacze, bo tak jak właśnie powiedziałaś, ludzie przyjeżdżają z całego świata i potrzebują czasu, tłumaczenia na swój język migowy. Osoby, które występują są tłumaczone na inny język migowy i jeszcze na inny język migowy. Bo tam wszyscy wiedzą, jak bardzo ważna jest dostępność.

Helena: To jest w ogóle ciekawe, że dla osoby wówczas słyszającej to może być bardzo ciekawe doświadczenie. Doświadczenie znalezienia się w takiej sytuacji, w jakiej osoba Głucha zazwyczaj się znajduje, kiedy wszyscy inni komunikują się werbalnie, fonicznie.

Kuba: Tak, tak, tak, tak. To jedno miasto jest bardzo znane z tego, bo ten festiwal jest co dwa lata, chciałem tylko napomnieć, że jest zawsze na początku lata. I zawsze, w tym okresie, jak jest festiwal, to wszyscy w mieście o tym wiedzą. 90% ludzi, którzy przyjeżdżają wtedy jest Głucha, tam jest 10-20 tysięcy osób Głuchych, a to jest naprawdę małe miasto. Może nie aż tak małe, jak im może się wydać, ale widać wyraźnie Głuchych, którzy są na ulicy, widać język migowy na ulicy i słyszący, którzy tam mieszkają, już są tego przyzwyczajeni. Nawet uczą się podstawowych znaków języka migowego, bo wiedzą, że ten moment jest dla nich niezwykle ważny, nawet pod względem utargu dla restauracji, dla knajp. I to daje im właśnie tę świadomość i dostępność, że muszą coś zrobić, muszą się postarać, żeby gdzieś tam tego Głuchego przyciągnąć.

Helena: Super. Powiedzcie mi jeszcze na koniec, czy macie jakieś plany koncertowe, festiwalowe? Malwina? Jak Ty masz plany na te wakacje?

Malwina: Ja jadę na Pol'and'Rock, oczywiście. Rok temu nie mogłam być. Jeżeli mi zdrowie pozwoli, no to jadę. Nie mogę się doczekać, bo ja zawsze wracam taka pełna energii. Więc na razie Pol'and'Rock, a koncerty już mam za sobą, bo rok temu miałam taki koncertowy właśnie rok, byłam i na Paktofonice - moje marzenie z dzieciństwa. Byłam na Beyoncé drugi raz, bo kocham Beyoncé, i byłam na Depeche Mode, na Stadionie Narodowym... Byłeś?

Kuba: Nie byłem, ale uwielbiam to, jakie jest to miejsce.

Malwina: Byłam na Stadionie Narodowym, tam jest tak beznadziejna akustyka, że Depeche Mode to ja w ogóle nie słyszałam, ale się cieszyłam.

Helena: Ale ja słyszałam.

Kuba: Tak, tak, tak. Ja mieszkam bardzo blisko Stadionu Narodowego i słyszałem te piosenki lepiej niż uczestnicy.

Helena: Ja miałam podobnie z koncertem Guns'n'Roses, bo ja mieszkam też obok, zresztą obok Kuby - niedaleko. I spacerując z psem po Saskiej Kępie, chodziłam, słuchałam, po prostu śpiewałam sobie piosenki, a sporo znajomych mi mówiło, że na miejscu w ogóle nie byli w stanie wystyszeć, co on tam śpiewa.

Malwina: Ale no ja jeszcze mam trochę takich koncertów, na które bym chciała jechać, ale... myślę, że...

Helena: A jakie masz marzenia koncertowe?

Malwina: To będziecie się śmiać... ale mam takie z dzieciństwa, że bardzo bym chciała iść na koncert Britney Spears.

Helena: Super!

Kuba: Ja też, ja też bym chętnie się przeszedł.

Malwina: To idziemy razem! Absolutnie, uwielbiam.

Helena: Słuchajcie... New Kids on the Block wraca na scenę, nagrali płytę, więc ja z kolei bym chciała... To się chyba wytnie...

Malwina: Ja mam wiele takich zespołów, które chciałabym zobaczyć, ale ci ludzie już nie żyją, na Joy Division nie pójdę, na Tudors nie pójdę. No na Beatlesów nie pójdę...

Helena: Ale wiesz co AI zrobiła z The Beattles? To jest jednak straszne.

Malwina: Ale to nie jest jednak to samo, więc ja chodzę na koncerty tych takich już ludzi, którzy żyją. Tylko to jest dostępne dla mnie.

Helena: A czy byłaś na takim koncercie bądź też na takiej imprezie muzycznej, gdzie mogłabyś powiedzieć, że była superdostępna i że organizatorzy o to zadbali?

Malwina: Powiem tak, jeżeli chodzi o np. Pol'and'Rock to jest ogromna przepaść i bardzo na plus w porównaniu do Kostrzyna nad Odrą, gdzie tam i geograficznie to nie było dostosowane, bo na ASP to osoba zdrowa miała też problem, żeby wejść, bo tam było to ulokowane na górze. Ale w 2022, jak byłam, i była też moja siostra poruszająca się za pomocą wózka, no to były chociażby właśnie te toalety dostosowane, był prysznic dostosowany, chociaż o nim moja siostra mi dzisiaj powiedziała, bo do niej dzwoniłam na konsultację, że wjazd do prysznic był słaby. No ale była też ta platforma, więc zmiana była ogromna - przed pandemią i po pandemii. Więc no to jest bardzo na plus. Tym bardziej, że to jest darmowy festiwal! A Fest Festiwal kosztował podobno niemało, a podobno do toalety też przez błoto, pod scenę nie, bo błoto, na platformę nie, bo schody, więc... Tak. Za co się płaciło tak naprawdę. Tak, tak, tak. Ja myślę, że to jak się płaci, to jest jeszcze totalnie...

Helena: To jeszcze człowiek ma większe te wymagania, prawda?

Malwina: Tak, tak. Ale widzę, że idzie ku dobremu. Myślę, że też takie podcasty jak ten, który powstaje, że social media mają ogromny wpływ. Myślę, że będzie tylko lepiej. Przynajmniej mam taką nadzieję. A my też. Ale widzę progres. Ja doceniam nawet te małe rzeczy. Kropla do kropli i w końcu ten ocean się uzbiera.

Helena: Uzbiera, uzbiera. A ty Kuba? Jakie masz plany?

Kuba: Nawiązując do tego, co właśnie powiedziałem, jutro jest festiwal wirtualny Samsung Galaxy z Robloxem współorganizują. I tu będą polscy raperzy sławni. I nasz zespół Unmute jest zaproszony. Do tego zapytali, czy my chcemy te wszystkie kawałki rapowe też przetłumaczyć na język migowy. Dlatego, jeżeli jesteście Państwo zainteresowani, to zapraszam wszystkich. Będzie Kisio, Young Laosia i wiele, wiele innych znanych osób. I będziemy tłumaczyć to na język migowy. I takich właśnie... A,

tutaj właśnie mówiłaś o Pol'and'Rocku. No ja w tym okresie jadę na OFF Festival, jako zespół Unmute. Pierwszy raz wystąpimy na koncercie jako zespół, a nie jako tłumacze.

Helena: Super.

Kuba: Widzieli nas i wybrali nas żebyśmy wystąpili, więc to będzie też ogromne doświadczenie. No i zobaczymy, czy rzeczywiście wybierając nas, dadzą nam też dostępność? No zobaczymy. Będę w stanie to ocenić na miejscu. I jeszcze przy okazji pod koniec, w połowie sierpnia jadę do Olsztyna. Na Green Olsztyn Festival. I słyszałem też od organizatorów, że chcą, żeby przetłumaczyć kilka piosenek, więc zobaczymy też, jak to się uda. Ten okres wakacyjny będzie naprawdę intensywny - też pod kątem dostępności. Prywatnie jadę tylko na jedno wydarzenie muzyczne. Na Marka Rebilleta. Jest on muzykiem, DJ-em. Jest bardzo znany na całym świecie, więc rzeczywiście nie mogę wytrzymać.

Helena: Super. My jako Fundacja Avalon byliśmy na Open'erze ostatnio. Będziemy również na Pol'and'Rocku. Malwina, mam nadzieję, że odwiedzi naszą strefę.

Kuba: Szkoda, że tym razem mnie się nie uda.

Helena: Kuba, ale cieszymy się, że z nami byłeś.

Kuba: Tak, rok temu było wspaniale.

Helena: Fundacja Avalon wspiera organizację Pol'and'Rocka, ale przede wszystkim mamy tam swoją strefę, do której wszystkich serdecznie zapraszamy. Osoby na co dzień niedoświadczające niepełnosprawności mogą w niej usiąść na wózku, mogą pokonać tor przeszkód, mogą doświadczyć tych ograniczeń, o których Ty, Malwino mówiłaś, a których doświadcza chociażby Twoja siostra. Będzie pętla indukcyjna i będzie również też możliwość kontaktu z tłumaczami języka migowego.



Kuba: Rok temu pamiętam, że uczyłem właśnie, czym jest język migowy. Podstaw języka migowego i to było naprawdę zadziwiające, spotkało się z dużym zainteresowaniem.

Helena: Tam jest bardzo duże zainteresowanie takim doświadczeniem i poznawaniem tego, z czym na co dzień żyją inni ludzie, jak inni ludzie postrzegają ten świat i po prostu z czym też na co dzień muszą się zmagać. To otwiera oczy. Dlatego ta strefa jest w ten sposób zorganizowana. Mam nadzieję, że ją Państwo odwiedzicie, a również zapraszam serdecznie do śledzenia strony internetowej Fundacji Avalon [www.fundacjaavalon.pl](http://www.fundacjaavalon.pl), a także naszych social mediów. Zapraszam też do śledzenia Waszych social mediów, bo tam można też się bardzo dużo dobrego z zakresu niepełnosprawności, inkluzywności i w ogóle równego postrzegania społeczeństwa, dowiedzieć. My tak moglibyśmy jeszcze rozmawiać bardzo, bardzo długo, ale niestety musimy kończyć. Jeszcze raz serdecznie zapraszam do śledzenia naszych działań i widzimy się w kolejnym odcinku, który najprawdopodobniej będzie dotyczył podróży. Wszystkiego dobrego. Pozdrawiamy.